

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.



WZOROWA POSTAWA PRACOWNICY BANKU

Data publikacji 02.08.2018

Czujna pracownica banku, w rozmowie z klientką, zorientowała się, że coś jest nie tak. Okazało się, że starsza pani miała paść ofiarą oszusta. Kobieta, wierząc, że przestępca chce chronić jej pieniądze, wypłaciła kilkadziesiąt tysięcy, po czym zamierzała je wpłacić na konto wskazane przez oszusta. Dzięki wzorowej postawie kasjerki i błyskawicznej reakcji policjantów nie doszło do przestępstwa.

Wczoraj (1.08.18) około 10:00 na telefon stacjonarny 79-letniej mieszkanki toruńskiego Osiedla Rubinkowo zadzwonił z zastrzeżonego numeru mężczyzna, który podał się za pracownika banku i zapytał czy podwyżka emerytury wpłynęła już na konto rozmówczynie. Mężczyzna chciał, aby zgłaszająca podała numer swojego konta, lecz gdy ta odmówiła - rozłączył się.

Po chwili telefon znów zadzwonił. Kolejny głos w słuchawce przedstawił się jako policjant Arkadiusz Kaczmarek i podał swój rzekomy numer służbowy. Poinformował 79-latkę, że przed chwilą dzwonił do niej złodziej, który współpracuje z bankiem i chce ukraść jej pieniądze. Żeby temu zapobiec musi przelać pieniądze na "konto policyjne". Fałszywy funkcjonariusz kazał zadzwonić kobiecie na numer alarmowy i sprawdzić jego tożsamość. Kobieta nie rozłączając się wybrała nr 997. Wtedy w słuchawce odezwał się jakiś inny męski głos. Przedstawił się jako Michał Bednarek i powiedział, że jest policjantem z Komendy Miejskiej Policji w Toruniu. Potwierdził, że mężczyzna, z którym rozmawiała chwilę wcześniej to zaufany policjant pracujący pod przykrywką i kobieta ma bezwzględnie wykonywać jego polecenia pod groźbą kary prokuratorskiej. Kobieta rozłączyła się. Po chwili mężczyzna, który przedstawił się jako Arkadiusz Kaczmarek znów zadzwonił. Tym razem już na numer telefonu komórkowego zgłaszającej, który ta podała mu podczas poprzedniej rozmowy. Wypytał ją ile ma pieniędzy na koncie i czy ma jakąś lokatę. Kobieta odparła, że ma kilkadziesiąt tysięcy złotych na koncie oszczędnościowym. Mężczyzna nakazał jej nie rozłączać się, telefon schować do torebki i udać się do banku, by przelać pieniądze z lokaty na konto osobiste. Ostatecznie kobieta miała wypłacić pieniądze, a z gotówką udać się do innego banku, by tam wpłacić ją na podane przez oszusta konto. 79-lotka miała zakaz mówienia o tym komukolwiek, bo w innym wypadku zostanie „oskarżona o utrudnianie dochodzenia”.

Seniorka udała się do banku na toruńskim Rubinkowie, gdzie przelała część środków z lokaty na rachunek i chciała wypłacić łącznie kilkadziesiąt tysięcy złotych. Kasjerka, która obsługiwała kobietę zorientowała się, że coś jest nie tak. Od razu powiadomiła swoich przełożonych i policję nie mówiąc o tym petentce. Pod pozorem trudności technicznych w wypłaceniu tak dużej kwoty kasjerka poinformowała, że na transakcję trzeba będzie poczekać. Seniorka ostatecznie nie podjęła gotówki w tej placówce, lecz udała się do innego banku. Tam niestety wypłaciła kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Tymczasem fałszywy policjant, z którym miała stały kontakt telefoniczny nakazał kobiecie udać się do kolejnej placówki bankowej, gdzie miała wpłacić pieniądze na konto oszusta. Tam spotkała prawdziwych policjantów, którzy poinformowali o całej sytuacji i uniemożliwili jej wpłatę pieniędzy.

Dzięki wzorowej postawie pracownicy banku i szybkiej reakcji policjantów przestępca nie osiągnął swojego celu. Teraz

kryminalni w prowadzonym postępowaniu będą ustalać sprawców tego zdarzenia. Za oszustwo może im grozić do 8 lat więzienia.